GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 59. — W Srodę dnia 26. Lipca 1826.

Wiadomości kraiowe.

Z Poznania dnia 25. Lipca.

Jéy Królewiczoska Mość Xiężna Ludwika Pruska i Jéy dostoyny Małżonek, Król. Namiestnik W. Xięstwa Poznańskiego JO. Xiążę Radziwiłł, opuścili, wraz z swoią szanowną rodziną, miasto nasze w dniu 22. m. b. i udali się do maiętności swéy Przygodzice, dla przepędzenia tamże reszty piękney pory roku.

Z Berlina dnia 22. Lipca.

Cesarsko-Rossyiski Generał-Major, Hrabia Maistre, przybył tu, z Petersburga. — Cesarsko-Rossyiski strzelec połowy Kurt przeiechał tędy gońcem z Paryża do Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga dnia 14. Lipca.

Hrabia Potocki, W. Mistrz obrzędów, mianowany został pierwszym Mistrzem obrzędów przy uroczystościach koronacyinych.

Tayny Radzca i Senator Grzegorz Orłoff, po dwugodzinnéy chorobie rozstał się z tym światem. Pogrzeb iego odprawił się d. 9. m. b.

Raportu Kommissyi śledzczéy ciąg dalszy i dokończenie.

Dnia 24. Grudnia znaydowali się, wszakże nie wszyscy razem, Trubeckoi, trzey Bestuszeffowie, Oboleński, Kahowski, Arbuzoff, Repin, Hrabia Konowaiczyn, Xiążę Odoiewski, Suthoff, Pustszyn, Batenkoff, Jakubowicz i Stszepin-Rostowski u Ryleieffa. Miko-

łay Bestuszeff i Arbuzoff ręczyli za pułki gwardyi morskiéy; Bestuszeff, oficer w pułku Moskiewskim, ręczył za swą kompanią, z nie wielką iednak pewnością; Repin brał zrazu na swą odpowiedzialność część pułku Finlandzkiego, późniéy tylko niektórych oficerów; Xiążę Obojewski zawołał z uniesieniem romantycznėm: „Umrzemy, o iak chlubną umrzemy śmiercią!" Alexander Bestuszeff i Kahowski okazali się iako terroryści do nay większych gotowymi zbrodni. „Z tymi filantropami, krzyknął Kahowski, niemożna nic począć; zabiiać tu trzeba. Jeżeli tego nie chcecie, więc ia się sam ofiaruię." Ryleieff starał się uspokoić zatrwożonego tém oświadczeniem Steinheila, lecz następuiącego dnia uściskał on Kahowskiego, te do niego mówiąc słowa: „Drogi przyiacielu, ty sam iesteś na téy ziemi, byś się poświęcił za społeczeństwo, zamorduy Cesarza." Uściskali go i inni przytomni. Kahowski przystał na to. Chciał on dnia 26., w odzieży grenadyera gwardyi, wcisnąć się do pałacu, lub oczekiwać Cesarza na których schodach sieni; lecz wkrótce porzucił ten zamysł, iako nie mogący być wykonanym, i wyznał późniéy, iż Alexander Bestuszeff odwiódł go od wykonania tego zlecenia Ryleieffa. Schadzka na wieczor dnia 25. była równie burzliwa. Wszyscy prawili, żaden niesłuchał. Korailowicz, cotylko przybyły do Petersburga, opowiadał, iż w drugiéy armii iest 100,000 ludzi gotowych do boiu. Alexander Bestuszeff pocieszał tém młodego Puszkina, iż przynaymniéy iedną stronicę w historyi zaymować będą. „Bez wątpienia, odpowiedział ten, lecz ta stronica będzie dla historyi plamą a dla nas hańbą." Steinheil, przewiduiąc płonność przedsięwzięć, i oyciec dzieciom, pytał się Ryleieffa: czy myśli szczerze o iakim kroku? Ten pokazuiąc mu odpis listu przez Podporucznika Rostofcow do Cesarza pisanego, dał potakuiącą odpowiedź, mówiąc: Widzisz WPan, że iesteśmy zdradzeni. Wie iuż dwor wiele, ale iednak nie wszystko, a nasze siły są ieszcze dostateczne. Przy téy sposobności mówiono znowu o możności wytępienia rodziny Cesarskiéy. Trubeckoi, Dyktator, radził zamordowanie Cesarza, lecz zalecał ochronić W. Xiążęcia Alexandra. Jakubowicz oświadczył, iż ma dobre serce i niemoże zabić Cesarza; że tylko chciał się zemścić (na ś. p. Cesarzu), że nie może na żaden sposób być zimnym skrytobóycą, że iednak niechay puszczą pospólstwo na pałac cesarski. To zostało odrzuconém. Niektórzy tego byli zdania, iż trzeba poymać Cesarza z całą iego rodziną, a Steinheil przywodził na przykład rewolucyą szwedzką z roku 1809. Ryleieff kazał sobie dać plan Petersburga i pałacu zimowego. Zresztą wiedzieli iuż spiskowi, iż nazaiutrz (dnia 26. Grudnia) wyidzie manifest o na tron wstąpieniu Cesarza (Mikołaia). Pierwszy Prokurator Krostokucki, członek towarzystwa południowego, zawiadomił ich, iż Senat zgromadzi się nazaiutrz o godzinie 7méy rano celem wykonania przysięgi. Przewodnicy spisku, którzy wykonanie przysięgi przeznaczyli na hasło powstania, udzielili teraz potrzebnych wiadomości samym członkom towarzystwa. U Oboleńskiego, gdzie także był Ryleieff, zgromadziły się dnia 24. następuiące osoby: niektórzy Oficerowie gwardyi morskiéy; Suthoff, Porucznik przy grenadyerach gwardyi; Koiewnikoff, Podporucznik w pułku Izmaiłowskim; Baron Rosen, Porucznik w pułku Finlandzkim; Xiążę Oboiewski, Chorąży przy gwardyi konnéy; Chorąży Arzybaszeff, Porucznicy Annenkoff i Arbuzoff. Rozkazano im, ażeby oznaczonego dnia sprowadzili iak naywięcéy ile można żołnierzy na placschadzkowy, a przynaymniéy osobiście się tam stawili. Pierwszym pułkiem, któryby odmówił Cesarzowi wykonanie przysięgi, chciano przyciągnąć naybliższy, i tak ieden po drugim. Miano także zabębnić marsz generalny. Związkowi, mianowicie Trubeckoi, mniemali, iż Cesarz na widok pierwszego oporu zrzecze się praw swoich, a potém miał Cesarz przyzwolić na zwołanie Deputowanych, którzy, na mocy wydać się mianego manifestu Senatu, skład rządu odmienić mieli. Pod ten czas zaprowadzony być miał rząd tymczasowy i z tego powodu zwołani być mieli Deputowani królestwa Polskiego. Gdyby Cesarz zaprosił był Cesarzewicza do Petersburga, chcieli wówczas spiskowi żądać, aby im pozwolono stanąć obozem za miastem (wśród zimy) dla oczekiwania tam Cesarzewicza, aby w naygorszym razie wmówić w niego, iż całe to

powstanie tylko z przychylności ku iego osobie nastąpiło. Takie są zeznania Trubeckoja. Ryleieff oświadczył, iż w każdym przypadku chciano przez Senat nakłonić Cesarza lub Cesarzewicza do zwołania Deputowanych, którzy mieli nayprzód przeznaczyć Monarchę i zaprowadzić konstytucyą reprezentacyiną. Deputowanym byliby przełożyli proiekt Nikity Murawieffa. Gdyby się wszystko nieudało, byliby Petersburg opuścili i starali się rozszerzyć powstanie po prowincyach. Lecz w rzeczy samey mniemali, iż zamiar ich żadnym sposobem zniweczonym być niemoże. Steinheil iuż był ułożył manifest téy osnowy, że, ponieważ obadway W. Xiążęta (Mikołay i Konstantyn) zrzekli się tronu, sama oyczyzna obrać musi Monarchę. Z tego powodu dekretuie Senat zwołanie Deputowanych państwa i t. d. Trubeckoi na znalezionéy wieczorem dnia 26. w iego pomieszkaniu karteczce rzucił rys manifestu, który miał oznaymić zniesienie dotychczasowego kształtu rządu. Rachowano także na pomoc zewnętrzną, n. p. na Generała Michała Orłoffa w Moskwie, którego szczególniéy słaby Trubeckoy radby był widział w Petersburgu i działaiącego w iego mieyscu. Lecz im bardziéy zbliżała się stanowcza chwila, tém mniéy stałości okazywali naczelnicy. Ryleieff powiedział, że gdyby tylko 50 ludzi przyszło, on nie będzie brakował; lecz niedotrzymał słowa. Trubeckoy miał, podług umowy, stanąć na czele zbuntowanego woyska; Jakubowicz i Pułkownik Bułatoff (którego dopiero przed trzema tygodniami uwiedziono pochlebstwami, kłamstwami i winem) mieli pod nim dowodzić. Lecz ci dway urągali się z Trubeckoia, i umówili pomiędzy sobą, iż się niestawią u innych, którym niedowierzali. I tak spisek iuż przed wybuchnieniem pozbawiony był tych wszystkich, na których naywięcéy polegano. Ażeby zaś nareszcie zrobić początek, posłał Ryleieff Porucznika Arbuzoffa do koszar batalionu gwardyi morskiéy. Ten, począwszy od d. 24. Grudnia, usiłował przez starszego sierżanta Bobroffa i podoficera Arkadioffa rozgłaszać w swéy kompanii, iż żądaią od woyska nieprawnéy przysięgi, że Cesarzewicz nadciąga z pierwszą armią i z woyskiem polskiém w celu wyniszczenia tych wszystkich, którzyby wykonali przysięgę wierności Cesarzowi Mikołaiowi; że inne pułki gwardyi niezawodnie także wzbraniać się będą wykonać przysięgę i że Konstantyn stoi iuż przy czwartéy stacyi pocztowéy z téy strony Narwy. Lecz Bobroff i Arkadioff niedopełnili tego rozkazu i powiedzieli mu, iż maytkowie wszystkiemu temu nic niewierzą. Dnia 25. poszedł on od Ryleieffa prosto do braci Bełaieffów (oba chorążowie). Tu zastał on obudwóch Bodyskow, Dywoffa i Porucznika Gudrynoffa, i namawiał ich, ażeby nazaiutrz wzbraniali się przysiądz. Wyiąwszy Gudynoffa, który tymczasem odszedł, przystali inni na to, gotowymi się oświadczaiąc uwieśdź swe kompanie. O północy przyszli Jakubowicz i Alexander Bestuszeff do Arbuzoffa; pierwszy zapewniał, iż całą gwardyą ma na swoiéy stronie. Ci Oficerowie wraz z Wisznefskim, Mossin-Puszkinem, Speierem, Akuleffem i Küchelbekerem przyszli zrana dnia 26. do maytków. Starszy Bodysko powiedział: „Wykonaycie przysięgę wierności lub niewykonaycie, ia wam nie mogę ani radzić, ani rozkazywać. Czyńcie podług waszego sumienia.“ Gdy Arbuzoff proponował, udać się na plac Senatu, oświadczył Bodysko, iż tam tylko z całym batalionem przybędzie. „Moi Panowie, zawołał Arbuzoff, wasza liberalność iest tylko w gębie.“ Za przybyciem Szefa brygady Generała-Majora Szypoffa, wzbraniali się wykonać przysięgę uwiedzeni przez swych oficerów maytkowie. Generał kazał aresztować dowodzców kompanicznych, lecz Mikołay Bestuszeff wezwał Belaieffów, Bodysków, Dywoffa i Speiera, ażeby tych Oficerów uwolnili. W téy chwili dał się słyszeć głos: „Żołnierze, słyszycież te wystrzały? Są to wasi kamraci, których zabiiaią!“ Cały batalion wypadł z koszar, pomimo usiłowań Kapitana Katszaloffa, aby go wstrzymać. Oficerowie Czerykoff i Lermantoff, którzy w owéy chwili do bezprawiow nienależeli, poszli za batalionami. Na drodze spotkali Porucznika Czerykoffa z pułku Finlandzkiego, który na nich wołał: „Czworobokiem przeciw iazdzie!“ W półku Moskiewskim rozpoczął się bunt od rana. Xiążę Stszepin-Rostowski, drugi Kapitan Michał Bestuszeff, brat iego Alexander i dway Oficerowie Broke i Wołkoff, przebiegali sze-

regi 6, 5, 3 i drugiéy kompanii, namawiaiąc żołnierzy do oporu, i udaiąc, iż obadway W. Xiążęta, Konstantyn i Michał, (ostatni Szef tego połku) są związani. Alexander Bestuszeff powiadał, iż właśnie przybył z Warszawy i ma rozkaz opierać się przysiędze hołdowéy. Michał Bestuszeff i Stszepin rozkazali żołnierzom, ażeby broń ostremi ładunkami nabili, i gdy Adjutant Verigin przyszedł i przyzwał Oficerów do dowódzcy pułku, zawołał Stszepin: „Nieuznaię powagi Generała.“ Niebawnie rozkazał on żołnierzom, ażeby wydarli chorągiew grenadyerom i kolbami ich odepchnęli. On sam natarł z szablą w ręku na Generała-Majora Fredryks, któremu Alexander Bestuszeff iuż pistoletem groził. Stszepin ranił Fredryksa w głowę, tak iż bez zmysłów upadł na ziemię. Potém uderzył na Generała-Majora Senszyna, który także był nadiechał, zadał mu głęboką ranę i rąbał go ieszcze szablą, gdy iuż na ziemi leżał. Nareszcie natarł szablą na Pułkownika Kwoszyńskiego, grenadyera Kressowskiego, podoficera Masseieffa, i wołał: Wszystkich was uśmiercę. Teraz opanował chorągiew i ruszył z zbuntowanemi kompaniami na plac Senatu. Przyszedłszy przed koszary na przybrzeże Fontanki, rzekł do Alexandra Bestuszeffa: „Do diabła z konstytucyą, nie prawda?“ „W saméy rzeczy do diabła!“ odpowiedział Bestuszeff. Ostatni zaczął wszystkiego żałować. Tym samym sposobem podburzono pułk grenadyerów gwardyi do powstania. Gdy żołnierze wystąpili dla wykonania przysięgi, Porucznik Koiewnikoff, który gorzałką chciał w sobie wzbudzić męstwo i do upadłego był piiany, wołał na nich, ażeby niezapomnieli o przysiędze, którą Konstantemu wykonali. Napomnienie to nieskutkowało. Żołnierze przysięgli i zasiedli potém do stołu, gdy Porucznik Suthoff rzekł do swoiéy kompanii, iż wszystkie inne pułki odmówiły wykonanie przysięgi i stanęły w szyku na placu Senatu. Kompania poszła za Suthoffem. I Panoff, który także iuż był przysiągł, zapewniał żołnierzy, iż ich oszukano, i gdy dowódzca pułku im rozkazał, ażeby za nim szli przeciw buntownikom, zawołał Panoff, „Nie, poydziemy do tych, którzy Konstantego bronią.“ Kilka kompanii szło za nim w wielkim nieporządku na plac Senatu. Gdy przechodzili koło zimowego pałacu, zrobił Panoff poruszenie, aby wpaść z nieco grenadyerami na dziedziniec; lecz widząc straże saperami obsadzone, nawrócił się i wołał; „Ci nienależą do naszych.“ Wnet niektórzy żołnierze zaczęli błąd swóy poznawać, lecz on ich zapewniał, iż Konstanty niebawnie przybędzie i niewiernych surowo ukarze. Przyłączył on się z swoimi żołnierzami do żołnierzy Stszepina, i rozmaite sztyletami, pistoletami i szablami uzbroione osoby w cywilnym ubiorze wmięszały się między woysko. Dalsze wypadki dnia tego są wiadome. Położoną iuż była tama powstaniu przez wcześniéy użyte środki. Wybuchło tedy zamieszanie w szeregach sprzysiężeńców. Nayzaciekleysi odznaczali się przez morderstwa. Był to Kahowski, który Hrabiego Miłoradowicza, co sam wystąpił, aby żołnierzy przywieśdź znowu do powinności, wystrzałem z pistoletu śmiertelnie ranił. Xiążę Eugeniusz Obolenski pchnął go bagnetem. Kahowski zabił także Pułkownika Stürlera i ranił Kapitana Hastfera sztyletem. Xiążę Stszepin był pierwszym, co kazał żołnierzom dać ognia, którym Pułkownik Welho i niektórzy żołnierze zostali ranieni. Wilhelm Küchelbeker mierzył swym pistoletem do W. Xiążęcia Michała, lecz trzey maytkowie (Dorofejeff, Fedoroff i Kurepteff) stoiący obok niego, wylęknieni zbrodnią, którą chciał popełnić, uchwicili go za rękę. Wszakże Küchelbeker zapewnia, iż to dla tego tylko uczynił, aby innych odwieśdź od podobnego kroku, wiedząc dobrze, iż pistolet iego od śniegu przemoczony, nie da ognia. Tymczasem ze wszystkich tych, co byli duszą spisku; ze wszystkich, co przyrzekli obiąć dowództwo uwiedzionego woyska, nie stawił się żaden na plac schadzkowy, prócz Jakubowicza, lecz i ten nie długo tam zabawił. Porzucił on zbuntowanych, bądź że taka była iego umowa z Bułatoffem, bądź że przyszedł do rozeznania. Bułatoff stawił się na plac Senatu, lecz tylko iako widz, lubo nabiiaiąc pistolety przed samém z domu odeyściem, powiedział: „Może dziś się pokaże, iż Rossya ma ieszcze Brutusów i Riegów.“ Lecz tych ludzi znał on tylko z nazwiska, iak sam

wyznał. Dyktator Xiążę Trubeckoi skrył się przed swymi spółprzysiężeńcami; przybiegł on zadyszony do głównego sztabu, by wykonać przysięgę Cesarzowi, w nadziei, iż ta skwapliwość naprawi iego przewinienie, i że spiskowi go tam nieodkryią. Kilka razy źle mu się robiło. Potém widziano go przez cały dzień chodzącego od domu do domu i wzbudzaiącego swém postępowaniem zadziwienie swoich znaiomych; na noc udał się do pomieszkania Posła Austryackiego, szwagra swoiéy żony, zkąd go na rozkaz Cesarza Hrabia Nesselrode reklamował. Rylejeff, który nie zastał Trubeckoja na placu, miał sobie za powinność poyść go szukać, i — nie powrócić. Batenkoff, który z ogromnémi wyobrażeniami przyszłéy wielkości swe łóżko opuścił, szukał Rylejeffa i Bestuszeffa; że zaś dowiedział się od pierwszego, iż zbuntowani oficerowie iednéy bateryi artylleryi gwardyiskiéy pędzili z swémi działami przez miasto, oburzony tą wiadomością, pośpieszył wykonać przysięgę, niemyśląc ani o reformie, ani o własnéy wielkości, i pragnął tylko nayprędszego buntowników pochwytania. Wszelakoż po przywróceniu spokoyności i porządku, poszedł na wieczor do Rylejeffa, nie wszedł iednak do iego pokoiu, lecz stanąwszy na progu, zawołał przez na pół uchylone drzwi: „I cóż tedy zrobiono?“ „Wy to iesteście, Podpułkowniku, odpowiedział Jan Pustszyn. Powiedzcie nam, coście wy uczynili?“ Batenkoff, oddalił się natychmiast, i ufaiąc w swoiéy krótkiéy z związkowymi znaiomości, miał przez 14 dni nadzieię, iż potrafi uyść śledzeń rządu. Schwytany, wyznał nareszcie wszystko, i iedno z iego zeznań zaczyna się témi słowy: „Nie chcąc zabierać z sobą do grobu zbrodniczéy taiemnicy i t. d.“ Wszyscy inni uczestnicy spisku i członki północnego dyrektoryum, wydaiąc ieden drugiego, zostali poznani, poymani i przesłuchani. Naywiększa ich część w samym Petersburgu; Küchelbeker, który po pierwszych wystrzałach z dział uciekł, w Warszawie; Baron Steinheil, który dnia 3. Stycznia Petersburg opuścił, w Moskwie. Niektórzy sami się stawili do więzienia; do tych należał Pułkownik Bułatoff, człowiek zasługuiący więcéy na pożałowanie, aniżeli na karę. Cierpiał on nieuleczony defekt, i przewidywał bardzo dobrze skutki zbrodniczego i nierozsądnego przedsięwzięcia; owszém nawet odmówił wzręcz spiskowym swą pomoc, i iak się sam wyraża, podziwiał rozporządzenia, które Cesarz w dniu 26. Grudnia był poczynił. Dnia następuiącego prawie wściekłością był miotany. Myśl, iż użyto iego nazwiska na oszukanie pułku (pułk grenadyerów gwardyi), i nikczemna baśń, którą rozniesiono, iż wszyscy żołnierze tego pułku, którzy byli na placu Senatu, straceni zostaną, prawie go zmysłów pozbawiła. Wykonał przysięgę, lecz w sercu swoiém zaprzysiągł, odebrać życie Cesarzowi. Wszakże wnet został wyprowadzony z błędu, i pierwszy widok Cesarza, gdy szedł do pałacu, zupełnie go rozbroił. Od tego dnia, aż do śmierci iego (31. Stycznia), dręczyła go myśl strasznego iego postanowienia, tak iż nareszcie dobrowolném wyznaniem sumienie swe zaspokoił. Umieraiąc, z zaufaniem złożył los swoich dzieci w ręce Monarchy, na którego życie był mierzył. Spokoyność stolicy niebyła na żadnym punkcie państwa zawichrzoną, wyiąwszy w Wassilkowie. W Moskwie nieiakiś Mukanoff, Kapitan pułku Izmaiłowskiego, słysząc niektórych uczestników taiemnego związku, rozmawiaiących o wypadkach dnia 26. Grudnia, zawołał, że towarzysze ich zgubieni i że trzeba zamordować Cesarza. Lecz iego iunactwo z pogardą przyięto. Na południu aresztowano wszystkich herszów za rozkazami, które General Czerniszeff przywiózł z Taganrogu (był to skutek zeznań Mayborody); mianowicie Pestela, właśnie w dniu 26. Grudnia. Sergiusz Wołkoński miał sekretną rozmowę z Pestelem, który do niego powiedział: „Nie bóy się WPan niczego, skręć tylko WPan móy kodex rossyiski (*) na bok; ia nic niewydam.” Wszelakoż wyznał wszystko, wymienił spółwinowayców, których wszystkich pochwytano i do Petersburga zawieziono. Dnia 10. Stycznia kazał był Podpułkownik Gebel aresztować obudwóch Murawieffów

(*) Kopia tegoż własną Pestela ręką sporządzona, zakopana była pod wsią Kurnassewska, wszelako znalazł ią Kapitan Stepcoff, Adjutant Czerniszewa.

(Sergiusza i Macieia), którzy się do owego dnia byli ukrywali. Na kilka dni przed aresztowaniem, Sergiusz Murawieff, dowiedziawszy się w Żytomierzu o wypadkach dnia 26. Grudnia, chciał ieszcze przez Hrabiego Moszyńskiego, (Moszinski podług gazety Berlińskiéy) posłać list do taynego towarzystwa w Warszawie, z wezwaniem, aby zabić W. Xiążęcia Konstantego, ile że przez ten czyn ów związek przymuszonym będzie do rewolucyi. Lecz Moszyński wzbraniał się tego, oświadczaiąc, iż podług statutów związku polskiego niewolno mu przyimować żadnéy kommunikacyi na piśmie. Wszakże Gebel nie kazał dosyć starannie strzedz więźniów. Dla tego ieszcze téy saméy nocy czterey do związku słowiańskiego należący oficerowie (Kuzmin, Sukinoff, Szypiłła, Baron Sołowieff), wpadli do izby, w któréy Murawieffowie byli uwięzieni, oswobodzili ich i zabrali Gebla, który ranę otrzymał. Sergiusz Murawieff postanowił wówczas zbuntować pułk Czernichowski. Z grodu Trylesie udał się przez Kowalewka do Wassylkowa. Na drodze połączył się z nim (dnia 11. Stycznia) Bestuszeff-Rumin. Tu zabrał Majora Trukina w niewolą, oswobodził Sołowieffa i Szypiłłę, których Gebel kazał był aresztować, i zagarnął, nie popłaciwszy, chleb i inne żywności ze sklepów. Alexandrowi Wadkowskiemu, który się tu z nim złączył, dał zlecenie, ażeby podburzył 17ty pułk strzelców konnych, posłał zarazem gońca do Kijowa o pomoc ze strony związkowych, i udał się do Brusiłłowa. Dnia 12. Stycznia w południe rozkazał swoim ludziom, ażeby byli w pogotowiu do pochodu. Kaznodzieia polowy uięty 200 Rublami, odprawił nabożeństwo i odczytał katechizm, pouczaiący między innemi, że tylko rządy gminowładne są Bogu przyiemne. Lecz ta nauka zrobiła złe wrażenie, i musiał się znowu uciec do imienia Cesarzewicza. Dzień Nowegoroku (13. Stycznia) przepędzili w Motowiłowce. Dnia następuiącego, niemaiąc żadnéy z Kijowa odpowiedzi, obrócił się do Bełaja-Czerkowa, lecz odmienił swóy plan, dowiedziawszy się, iż woysko, na które rachował, wcale się tam nieznaydowało, i dnia 15. ruszył do Trylesia. Lecz w drodze zszedł się z ścigaiącymi go huzarami Generała Geysmar. Otrzymał on ranę, i właśni iego ludzie, którzy czémprędzéy broń rzucili, wydali go i Bestuszeffa. Maciéy Murawieff z innymi oficerami dostał się także do niewoli. Trzeci brat (Hypolit Murawieff), który swych braci przypadkiem w Wassylkowie spotkał, poległ w téy potyczce. Kuzmin zastrzelił się. Sukinoff uciekł, lecz został w Kiszeneffie schwytany. Taki był koniec zamachów buntowniczych. — Kommissya przyłączyła do swego raportu protokuły wszystkich badań, inne dowody, wiadomości względem każdego oskarzonego, z wyszczególnieniem ich zeznań i tyczących się ich świadectw, i z dołączeniem naybezstronnieyszego zdania względem stopnia kary, na którą zasłużyli.

Francya.

Z Paryża dnia 15. Lipca.

Monitor onegdayszy zawiera wyrok królewski, mianuiący Pana Jacquinot Pampelune Generalnym Prokuratorem.

Arcy-Biskup Burdegalski, znany z nieszczęśliwego przypadku, którego doznał przed kilku miesiącami, umarł przed kilku dniami, przeżywszy lat blisko 90.

Dnia 1. m. b. odebrano w Lizbonie wiadomość o zrzeczeniu się korony Portugalskiéy przez Cesarza Don Pedro.

Dziennik Sporów twierdzi, iż na przyszłém posiedzeniu Izb przełożony będzie proiekt prawa względem przywrócenia Jezuitów.

Miasto tuteysze chcąc uczcić pamiątkę Generalnego Prokuratora Bellart, wyprawiło mu uroczysty pogrzeb, na którym iednak nie było mowy, czego nieboszczyk nie lubił.

Panowie Kazimierz Perier i B. Constant otrzymali od wyborców obwodów swoich adressa podziękowania, iako świadectwo swoiéy godnéy i wytrwałéy gorliwości w zastępowaniu legalnych praw i swobód. — Przybył tu Hrabia Montlosier. — Sławny Talma niebezpieczną złożony iest chorobą, lecz iest nadzieia, iż przyidzie do zdrowia. Odwiedza go ośmiu lekarzy. Publiczność dowiaduie się codziennie w teatrze o stanie iego zdrowia.

Pan August Regnault de St. Jean d'Angely, który dowodził pułkiem greckim regularnego woyska, przybył do Marsylii. — List z Kor-

su dnia 6. Czerwca donosi: „Wszystkie usiłowania natarcia na Ateny były bezskuteczne. Waleczni z Missolongi uderzywszy, pospoł z innym oddziałem greckim, na Reszyda Baszę pod Cravari, przymusili go do powrotu do Aetolii. Wtargnie on teraz, iak głoszą, przez Thessalią do Wschodniéy Grecyi. Wszystkie warowne miasta Grecyi zdaią się teraz być dostatecznie w żywność opatrzone."

Dwudziestu siedmiu młodych francuzkich Oficerów wszelkiéy broni wyiedzie ztąd do Marsylii, zkąd popłyną do Grecyi; 50 innych Oficerów złączą się z nimi w Marsylii. Podobno im w wydawaniu paszportów wielkie robią trudności.

Na obszerny artykuł Pana Sismondi, umieszczony w Gońcu Francuzkim względem interessów greckich, odpowiada *Gwiazda*, wyrażaiąc pewną nadzieię, iż porozumienie mocarstw, które nakłoniło Portę do przyięcia ultimatum rossyiskiego, sprowadzi także i przywrócenie pokoiu w Grecyi.

Hiszpania.

Z Madrytu dnia 3. Lipca.

W naszych politycznych interessach wielka panuie cisza; o stanie półwyspy i położeniu rzeczy w Ameryce od dawnego czasu tuteysza *Gaceta* ani słowa niedonosi. Wszystkie wieści o gońcach, którzy ieden za drugim z ważnemi wiadomościami przybiedz mieli, z dymem uleciały. Aby przecież czémkolwiek zatrudnić publiczność, mówią teraz znowu o zmianie Ministrów, z czego także nic niebędzie.

Brygadyer, Generał Navarro, lubo niegdyś stronnik Józefa Bonapartego, przywrócony został do służby. — Skarb nasz tak próżny, iż gwardya od Maia ani grosza nieodebrała; płace innych urzędników zawieszone. *Konstytucyonista Paryski* wyrachował w Hiszpanii 800,000 żebraków, z których czwarta część iest w Andaluzyi.

Państwo Ottomańskie.

Powszechna gazeta zawiera pod napisem: Z Smyrny dnia 10. Czerwca, co następuie: „Listy z Napoli di Romania z dnia 2. i 6. t. m. zawieraią tę wśród teraźnieyszych okoliczności szczególniéy ważną wiadomość, iż rząd tameczny odebrał urzędowne doniesienie o bliskiém przybyciu Lorda Cochrane. Co tu téy wiadomości wiarę zapewnia, iest to boiaźliwość wszystkich kupców europeyskich, którzy po iéy nadeyściu niechcą żadnéy własności tureckiéy więcéy rozsełać. Greccy Admirałowie Miauly i Sachtury, którzy w ostatnim czasie prawie nic nieprzedsięwzięli przeciw flottom tureckim, maią czekać w 130 okrętów i pożarek (brandery) na przybycie Lorda Cochrane pod Napoli, aby potém, iak Grecy sobie pochlebiaią, stanowczy krok wykonać. Przynaymniéy ziawienie się Lorda Cochrane może sparaliżować nateraz zaczepne działania Kapudana Baszy i Ibrahima Baszy." — Taż gazeta zawiera następuiący artykuł z Smyrny dnia 22. Czerwca przez Korfu: „Wszystkie przybywaiące z Dardanellów okręty opowiadaią iednozgodnie, iż po morzu di Marmora pływaią tysiące trupów, które w Stambule w skutek ostatnich zaburzeń, w wodę powrzucano. Mocno się tu lękaią o przyszłość. Basza kazał publicznie ogłosić, iż w stolicy zupełna panuie spokoyność." — Z Semlina piszą pod dniem 5. Lipca: „Podług wiadomości z Bitoglii dnia 28. Czerwca, Seraskier Basza, który miał do Morei postępować, przyszedł niespodzianie do Janiny. Głoszono, iż go W. Sułtan powołał do Stambułu, gdzie, iak wiadomo, wielkie zaburzenia wybuchły." — Z Tryestu donoszą pod dniem 8. Lipca: „Przybyły tu ze Smyrny w 19tu dniach okręt napotkał niedaleko Hydry, dnia 22. Czerwca, oddział angielskich i amerykańskich okrętów, na których, iak mniema Kapitan (lecz może za rychło) znaydował się Lord Cochrane."

Brazylia.

Z Rio-Janeiro, dnia 9. Maia.

Oto iest mowa, którą N. Cesarz Brazylski zagaił dnia 6. *) Maia zgromadzenie narodowe Brazylskie.

„Dostoyni i naygodnieysi Reprezentanci narodu Brazylskiego! Po raz drugi mam ukontentowanie znaydować się wpośród WPanów celem zagaienia zgromadzenia narodowego. Żałować muszę, iż zagaienie to nienastąpiło w dniu przez konstytucyą postano-

*) Nie 16. iak *Gwiazda* mylnie doniosła.

wionym, chociaż rząd uczynił wszystko, co tylko w możności iego było. Dnia 12. Listopada 1823. r. rozwiązałem, lubo niechętnie, z wiadomych WPanom dobrze powodów, zgromadzenie konstytucyine. Przyrzekłem zarazem proiekt konstytucyiny; ten został przyiętym i zaprzysiężonym, i iest teraz konstytucyą Brazylską, która rządzi tém państwem, i na mocy któréy zebrało się to zgromadzenie. Pożądana między władzami politycznemi iednozgodność iest duchem téy konstytucyi. Całe państwo używa spokoyności, wyiąwszy prowincyą Cisplatina. Utrzymanie téy spokoyności, konieczna potrzeba systematu konstytucyinego i życzenie Moie, widzieć państwo podług niego rządzoném, wymagaią takiéy iednomyślności między Senatem i Izbą Deputowanych, równie iak między rządem i obiema Izbami, ażeby się każdy przekonał, iż rewolucye nie pochodzą z tego systematu rządzenia, lecz od takich osób, które ich używaią za pozor do ułatwiania swych własnych celów. Prowincya Cisplatina (Monte-Video), iak iuż powiedziałem, nieużywa spokoyności, ponieważ niewdzięczni, lubo wiele winni Brazylii, powstaią przeciwko nam, wspierani będąc od rządu Buenos-Ayreskiego, który teraz z nami ma woynę. Lecz honor narodowy wzywa nas, abyśmy bronili Prowincyi Cisplatina, ponieważeśmy całość państwa zaprzysięgli. Niepodległość Brazylii uznaną została przez Mo-iego dostoynego oyca, Don Joao VI. w dniu 15. Listopada r. z., późniéy przez Austryą, Anglią, Szwecyą i Francyą, a dawniéy ieszcze przez Ziednoczone Stany Amerykańskie. Dnia 24. Kwietnia, w rocznicę odiazdu oyca moiego Jana VI. do Portugalii, odebrałem niespodziewaną smutną wiadomość o iego zeyściu. Głęboka boleść ścisnęła me serce. Nagle na Króla Portugalii i Algarwii wyniesion, równie nagle uczułem w myśli systema, którego się trzymać miałem. Z iedney strony przeięty uczuciami bolesnemi, z drugiéy strony uczuciami obowiązku, miałem szczególniéy dobro Brazylii na widoku. Przypomniałem sobie dane słowo; postanowiłem, utrzymać móy honor, i poczytałem sobie za powinność, uszczęśliwić Portugalią, albowiem niebyłoby chlubą, gdybym tego niebył uczynił. Lecz iak wielkim był móy smutek, gdym się zastanawiał nad środkami uszczęśliwienia Portugalii, bez szkodzenia zarazem Brazylii, i rozłączenia obu tych kraiów, iżby więcéy połączonemi być niemogły. W Portugalii potwierdziłem mianowaną przez oyca moiego regencyą; dałem amnestyą i konstytucyą; zrzekłem się moich niezaprzeczonych praw do korony Portugalskiéy i władztwa tego kraiu, i odstąpiłem ich moiéy ukochanéy córce, Xiężniczce Dona Maria da Gloria, teraźnieyszéy Królowy Portugalskiéy, pod nazwiskiem Dona Maria II. Niektórzy, zrazu niedowierzaiący Brazylianie, przekonaią się teraz, że interes Brazylii i przywiązanie do iéy niepodległości tak silnie na mnie działaią, iż należącéy mi się z niezaprzeczonego prawa korony Portugalskiéy zrzekłem się iedynie dla tego, ażeby z tego połączenia nie wyniknęły w czasie iakie szkodliwe skutki dla Brazylii, któréy po wszystkie czasy iestem obrońcą. — Naywiększa część Waszéy uwagi należy się wychowaniu młodzieży oboiéy płci, finansom, publicznym zakładom, szczególniéy zaprowadzeniu ustaw administracyinych i zniesieniu niektórych innych, konstytucyi przeciwnych, aby ta iedynie służyła nam za prawidło. Większa część Senatorów i Deputowanych, z których zgromadzenie to iest złożone, przypomni sobie nieszczęścia, których doznały niektóre narody z braku uszanowania dla władz ustanowionych, gdy te wystawione były na pociski i obelgi, zamiast, iak tego prawo i sprawiedliwość wymagaią, być oskarżonemi i sądzonemi. Wiem ia, iż te uwagi w tém z tak godnych Senatorów i Deputowanych złożoném zgromadzeniu nie są potrzebne; lecz niech będą dowodem gorliwości, miłości i przywiązania, które uczuwam dla cesarstwu Brazylskiego i dla iego konstytucyi. Mógłbym ieszcze coś więcéy o tém powiedzieć, lecz niewidzę tego potrzeby. (Podp.) Konstytucyiny Cesarz i stały obrońca Brazylii".

Gazeta dworska z dnia 2, 3 i 4go zawiera uchwały 1) potwierdzenie Regencyi Portugalskiéy; 2) amnestyą za polityczne zdania tamże; 3) ogólne przebaczenie dla zbiegów tamże; 4) akt zrzeczenia się; 5) akt mianowania Parów Portugalii.

Sir Ch. Stuart mianowany iest Parem Portugalii.

(*Dwa Dodatki.*)

DODATEK

do

Nru 59.

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

(Z dnia 26. Lipca 1826.)

Rozmaite Wiadomości.

Podług iedney z gazet Rzymskich, Kolokotroni odzyskawszy znowu naywiększą część Morei, wszedł z Ibrahimem w układy.

W liście z Lincolm (w Anglii) wyrażono: „Tegoroczne żniwa zaprzątaią obecnie naybardziéy publiczną uwagę w tuteyszéy okolicy. Pszenica obiecuie w ogólności dobry plon, lecz żyto, owies i ięczmień nietylko się opóźniły w rośnieniu, ale też maią mało ziarna w kłosach. Deszcz iest naywiększą potrzebą dla tych gatunków zboża, lecz dla pszenicy byłby szkodliwym."

Do etc. Redaktora gazety Poznańskiéy.

Odebrawszy niedawno następuiący list od mego przyiaciela, niemogę wstrzymać się od prośby, byś go raczył umieścić w swéy gazecie, ile że zdarzenie, które opisuie, według przekonania mego, godném iest powszechnieyszéy wiadomości. Jestem i t. d.

W G.... dnia 8. Lipca 1826.

B. H.

SZPERKA.

Zadziwia cię to zapewne, kochany przyiacielu, dla czego od tak osobliwszego wyrazu zaczynam dziś do ciebie pisać? Niemógłem inaczéy, bo to, co zdziałała, tak mię zaięło, iż często sam sobie ieszcze powtarzam: Szperka! Szperka! — Rzecz cała tak się ma: Przeieżdżaiąc tego roku w czasie wielkiego postu przez wieś D., zobaczyłem przez okno Xiędza Plebana wpośród dzieci. Myślałem, że uczył religii, bo były zgromadzone w iego plebanii; tymczasem dowiaduię się, iż gorliwy o rozkrzewienie oświaty Pasterz, ustąpił z dość szczupłego mieszkania swoiego izby na szkołę i dla nauczyciela, pragnąc przezto zachęcić Dominium do uiszczenia chlubnego obowiązku wystawienia szkoły. Ucieszony i przeięty szacunkiem dla tak zacnego kapłana, poważyłem się wniść do izby szkolnéy, aby mu za iego gorliwość nayczulsze wyrazić podzięki, bo wiesz, że iestem wielkim przyiacielem ludu wieyskiego. Uprzeymość, z iaką mię powitał, rzecz, o któréy mówił, i sposób, iakim udzielał nauk w przytomności młodego nauczyciela, własnym iego kosztem w król. Instytucie Nauczycielów w Poznaniu, z chwałą dla tegoż instytutu, usposobionego, dał mi tém większe wyobrażenie o szlachetnych uczuciach, zdolności i poświęceniu się tego czcigodnego pasterza. Bógby to dał, pomyślałem sobie, żeby wszyscy Xięża tak czynili, a wnetby znikł gruby przesąd z pośród ludu gminnego, i każdy w miarę potrzeby swego stanu byłby oświeconym, a tém samém o wiele szczęśliwszym. — Skończywszy X. Pleban nauki, zaprosił mię do siebie, a po zapytaniu: kto iestem? i co mnie do szkoły wprowadziło? rzekł, (odebrawszy odemnie odpowiedź i nawzaiemne zapytania), tonem prawdziwego oyca parafii: Że często przychodzę do szkoły i sam w niéy niektórych rzeczy nauczam, troiaki w tém mam zamiar. Pierwszy: Przytomność moia zachęca nauczyciela do pilności, słodzi mu iego pracę, pobudza go do sposobienia się na nauki i prze-

glądania z uwagą domowych robot młodzi szkolnéy, a ia też będąc świadkiem iego prac i dobrych chęci, mogę z sumiennością oddać mu sprawiedliwe pochwały i polecić go, dla nagrody, wyższéy zwierzchności. — Drugi: Doradzam mu w wątpliwych okolicznościach, uczę, gdy czego niewie, miarkuię młodego popędliwość, prostuię wspaczne niekiedy o szkole wyobrażenia, i dopomagam trzymać młodzież w têm szlachetném posłuszeństwie, które nie podli, ale podwyższa godność człowieka. — Trzeci: Dzieci uważam iuż iako moich przyszłych parafian. Zawczasu trzeba im dawać dobry kierunek, aby ich na cnotliwych i użytecznych usposobić ludzi. Bóg, Monarcha i społeczeństwo ludzkie ma pociechę z dobrze wychowanych dzieci. Zwierzchność świecka i duchowna nie na to powierza nam zarząd parafii, abyśmy większe mieli dochody, lecz nakształt oyców i gospodarzy zaymowali się iéy dobrem. Małych nauczać, a dorosłych w dobrém utrzymywać, przewodnicząc we wszystkiém własnym przykładem, to mi się zdaie iedyny sposób uszczęśliwienia moich owieczek, i ta myśl prowadzi mię codzień do szkoły. — Przestał X. Pleban, a ia błogosławiąc w duchu tak święte zamiary, ledwie nie rozpłynąłem się z radości. Nie rzekłem na to i słowa, bo widać było po skromnéy iego postawie, iż nielubił pochwał. Zacząłem więc dziękować mu tylko za uprzeyme przyięcie, i właśnie się oddalałem, kiedy nagle z wielkiém pląsaniem wbiega kilkunastu chłopczyn szkolnych na dziedziniec i z słodkiém przymileniem pokazuią Xiędzu Plebanowi kształtne tabliczki drewniane. Ten znaiąc dokładnie stan ubogi rodziców tych dzieci, z zadziwieniem pyta się skądby ie miały? Szperka, szperka, Xięże Proboszczu, tabliczki nam sprawiła, wołały podskakuiąc z radości. I ia i X. Pleban stanęliśmy zadziwieni, bo któżby zgadnąć potrafił czarowną moc szperki?..... Stolarz, twórca owych tabliczek, widząc uciechę dzieci i pląsanie, z iakiém biegły do X. Proboszcza, spodziewał się, że mu to niemałą sprawi radość, a będąc przytém sam tkliwym na niedostatek, i czuiąc wewnętrzną pociechę z tego, mało wprawdzie znaczącego, ale chęć dobrą okazuiącego czynu, pośpieszył za niemi, chcąc dzielić radość Plebana, i tém lepiéy przypatrzyć się téy serce poruszaiącéy scenie. — Maysterku! zawoła X. Pleban, odkryiże nam taiemnicę, iakto szperka mogła tym dzieciom posprawiać tabliczki? Uradowawszy i uśmiawszy się do woli stolarz, rzekł: Przed nieiakim czasem ieden z tych szperkowych, zaznaiomił się z moiemi dziećmi. Grzeczność i uniżoność iego bardzo mi się podobała, i nieraz wystawiałem go za wzor w moim domu. Często on ze wzdychaniem powtarzał, że byłby bardzo szczęśliwy, gdyby mógł mieć własną tabliczkę do rachowania, ale pieniędzy na nię nie ma. Ja niemaiąc i czasu i niemyśląc sobie nic przytém, puszczałem to mimo uszu, ale przed tygodniem, gdy podobne życzenia z większém, iak kiedy, pragnieniem wyraził, zwróciłem uwagę na owego chłopczynę, a że właśnie miał w ręku kawałek wędzonéy słoniny, czyli szperki, którą mu uboga matka, może raz w rok na mięsopusty dała, przemówiłem do niego żartem: Kiedy nie masz pieniędzy, dayże mi tę szperkę, a zrobię ci tabliczkę. Trudno wyrazić chęć, z iaką mi ową szperkę oddawał, i na nayusilnieysze moie nalegania iuż iéy odebrać niechciał. I iak wiatr wybiegł na wieś i zapewne przed innemi opowiadał to zdarzenie; dość że po małéy chwili z wielkiém błaganiem cisną się do mnie ci tu oto tabliczkowi, i każdy oddaie swą szperkę, prosząc naymocniéy o tabliczkę. Wskroś mię przeięła ta ich ochota do nauk, i tém chętniéy im oneż obiecałem, że owe ubogie dzieci z taką radością szperki mi składały i na wszelkie nalegania odebrać ich niechciały, chociaż, iakto zazwyczay u naszych ubogich chłopków, rzadko więcéy iak raz w rok ie dostaią. Otoż Mości Xięże Proboszczu! cała taiemnica odkryta. — Niech ci maysterku, Bóg sowicie twą uczynność nagrodzi, zawoła rozczulony Pleban, a wy lube dziatki póydźcie w me obięcia! Szperki wam z własnéy okrasy powrócę, iak ten post przeminie, i tabliczek aż do zupełnego szkoły opuszczenia będziecie używały; przy oddalaniu się z niéy, zapłacę wam za nie, a na długą pamiątkę, iż tak dobrych miałem uczniów, będą na nich poprzylepiane i od czasu do czasu odnawiane karteczki z napisem: *Tabliczki szperkowe*, i podpis tych z was, czyie będą, aby następcy wasi mieli w nich wzor pięknych i szczerych chęci do nauk. — Coż powiesz, nay-

droższy przyiacielu, nieiestżeto scena rozczulaiąca i czy nie słusznie zaięła całą moią uwagę, że mimo woli powtarzać muszę: Szperka! Szperka! — Niech Bóg tego Kapłana błogosławi i udziela mu iak naydłuższego życia, aby był nieustannym wzorem dla innych Plebanów i zachęcał ich do podobnegoż ze swemi małemi parafianami obchodzenia się, bo prawdziwie, który z nich zaniedbuie świętéy sprawy wychowania młodzieży, ten niedopełnia iednego z naypięknieyszych powołania iego obowiązków, ten nieumie sobie iednać prawa do wdzięczności ludu, który nie zna, co to iest, być obłudnie wdzięcznym. — Usunąłem z serca mego ciężki kamień napisawszy ten list do ciebie przyiacielu, daruy tylko żem się tak bardzo spóźnił i przyim i t. d.

W R..... dnia 20. Czerwca 1826.

D. R.

OBWIESZCZENIE.

N. Król raczył ogłoszonym w piątym nrze Zbioru Praw r. b. rozkazem gabinetowym z d. 4. z. m. celem załatwienia pretensyy roszczonych lub roszczonemi być mogących do niegdys Westfalskich Departamentów Elby, Saali i Harcu i do funduszów departamentowych tych części kraiu z czasów obcego panowania, postanowić:

1) ażeby wszyscy mniemaiący mieć podobne niezaspokoione dotąd pretensye do rzeczonych funduszów departamentowych, takowe w przeciągu czteromiesięcznego terminu do Naczelnego Prezydyum prowincyi Saskiéy podali i uzasadnili, celem przekonania się o naturze i gatunku ich roszczeń, i oznaczenia, iak z niemi postąpić będzie należało w miarę zasobnych na ich zaspokoienie funduszów;

2) iż pretensye takowe, któreby w przeciągu tego czasu Król. Naczelnemu Prezydyum Prowincyi Saskiéy nie były doniesione, bądź że iuż były rychléy któréykolwiek władzy przedstawione lub nie, maią być prekludowane i do likwidacyi i wypłaty niedopuszczone;

3) że co do pretensyy podanych wprawdzie w oznaczonym czasie, lecz dowodami niepopartych, Król. Naczelne Prezydyum postanowi stósowny do okoliczności termin dodatkowy celem złożenia dowodów, po którego upływie podobnież prekluzya nastąpi, i

4) że podpisana władza ministeryalna przerzeczone Naywyższe postanowienia ma przywieśdź do skutku.

Stosownie do tego wszyscy, mniemaiący mieć pretensye do niegdyś Westfalskich Departamentów Elby, Saali i Harzu i do funduszów departamentowych tychże części kraiu z czasów obcego panowania, zostaią wezwani, ażeby swe pretensye, czy takowe były iuż zameldowane do któréy władzy lub nie, naydaléy do

dnia 1. Października r. b.

Król. Naczelnemu Prezydyum Prowincyi Saskiéy — w Magdeburgu — z dołączeniem dokumentów usprawiedliwiaiących lub z oświadczeniem: czemu lub kiedy takowe późniéy dopiero złożone być mogą, przedstawili, inaczéy wszelkie do owéy pory pomienionemu Naczelnemu Prezydyum niedoniesione pretensye bezwzględnie prekludowane i za nieważne uważane będą.

Końcem zapobieżenia iakowym wątpliwościom i odwrócenia czczych reklamacyi oświadcza się nadto:

1) Przy będącéy w mowie likwidacyi wypłacane będą te tylko wynikłe z dostaw i prestacyy pretensye, które z mocy przepisów prawa należały do obowiązków niegdyś Westfalskich Departamentów Elby, Saali i Harcu, i musiałyby były być zaspokoione z ich departamentowych funduszów, z dodatkowych centymów do podatku gruntowego, osobistego i patentowego złożonych.

2) Wszelkie pretensye o wynagrodzenie za koszta z inkwaterunku, transportu i żywności woyska pochodzące, a za ogólny ciężar uważane, wyłączone będą całkiém z téy likwidacyi, chybaby zasadzaiąc się na formalnym kontrakcie.

3) Wyłączaią się podobnież wszelkie takowe pretensye, które in specie z liwerunków i dostarczeń dla części niegdyś Departamentów Elby, Saali i Harcu, należących dziś do innych mocarstw, podług udowodnienia wynikaią.

4) Nastąpione według przepisu zameldowanie u Król. Naczelnego Prezydyum Prowincyi Saskiéy nie daie ieszcze samo z siebie prawa, owszem zaspokoienie pretensyy, czas, ilość i sposób tegoż zaspokoienia zależy od bliższego wykazu niezaprzeczonych pretensyy i przekazanego na ich wypłatę funduszu, i likwidacya ustanowiona iest uprzednio tylko celem wykazania ogółowéy ilości udowodnionych pretensyy, poczém bezśrednio nastąpią dalsze postanowienia względem saméyże wypłaty.

Berlin dnia 2. Maia 1826.

Kommissya bezpośrednia oddzielonéy administracyi zaległości.

(podp.) Wolfart.

Dobroczynność.

Dla dotkniętych klęskami woyny Greków i ich familii złożono dalsze ofiary:

140) Przez S. N. P. Lucas za kilka exemplarzy wydanych przez niego dwóch poematów na korzyść składek dla Greków: *a*) od Dyr. Poczty Schneider 2 Tal., *b*) od klasztoru w Paradyżu 3 Tal., c) Podleśn. Haak 10 śgr., *d*) szołtys Gladisch 15 śgr., *e*) Oberamtm. Fuss 2 Tal., *f*) v. Gersdorf 4 Tal., *g*) v. Kalkreuth 2 Tal. ogółem 13 Tal. 25 śgr. 141) przez R. R. W. Tenspolde za 6 exempl. wspomnionych poematów 2 Tal. 142) W.N. 1 Dukat. 143) przez Sekratarza pow. Scawola w Ostrowie uzbierane: *a*) Proboszcz Bibrowicz 2 Tal. *b*) Wikar. Leporowski 1 Tal., c) Burm. v. Zuchowski 15 śgr., *d*) Salom. Unger 15 śgr., *e*) Moyż. Hoff 15 śg., *f*) Samuel Goldsticker 10 śgr., *g*) Kamel. Okulicki 15 śgr., *h*) Józ. Glabiz 5 śgr., *i*) Mich. Wrzesinski 5 śgr., *k*) Józ. Ryszkiewicz 5 śgr., *l*) kilku mieszczan 16 śgr., *m*) Radzca Ziem. Lekszycki 2 Tal., *n*) Burm. Swiderski 1 Tal. ogołem 9 Sal. 11. śgr. 144 Lambert Raszewski 5 Tal.

Od Nru 140. do 144 ogółem 1 Dukat i 30 Tal. 6 śgr. Oprócz tego wpłynęły za wspomniony pod Nrem 94. zegarek złoty 60 Tal. 2 śgr. 6 fen.

Poznań dnia 25. Lipca 1826.

Towarzystwo zbierania ofiar dla Greków.

OBWIESZCZENIE POLICYINE.

Urządzenie policyine, przez obwieszczenie z dnia 22. Maia 1823. do publicznéy wiadomości podane:

względem skrapiania wodą w czasie suszy ulic przed zamiataniem, celem zapobieżenia przykréy kurzawie,

do nayściśleyszego się zastósowania ninieyszém publiczności się przypomina, z tém ostrzeżeniem, iż uchybienie tego niezawodną karę 15 śgr. do Talara iednego za sobą pociągnie.

Poznań dnia 18. Lipca 1826.

Nadburmistrz.

OBWIESZCZENIE.

Dzierzawca Karól Jan Gerlach z Malachowa w powiecie Szremskim i Krystyana Juliana Bautz w Karchowie pod Lesznem kontraktem przedślubnym przed Król. Sądem Pokoiu w Lesznie 18. Kwietnia r. b. zawartym wspólność maiątku i dorobku pomiędzy sobą wyłączyli.

Poznań dnia 10. Lipca 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Dla niezaspokoienia kupna zalicytowanéy summy nieruchomość tu na przedmieściu Śgo Marcina pod Nrem 61. położona, i do sukcessorów Piotra Swiderskiego należąca, w ogóle na 2,017 Talarów oszacowana wraz z należącą rolą i ogrodami, na nowo przedaną bydź ma, i w tym celu termina na

dzień 12. Lipca,
dzień 12. Września, i
dzień 14. Listopada 1826.,

zawsze przed południem o godzinie 9téy z których ostatni zawity, przed Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego Knebel, w naszéy Izbie stron wyznaczone zostały, na które ochotę kupna maiących z tém oznaymieniem wzywamy, iż przyderzenie nastąpi, skoro prawne przyczyny na przeszkodzie nie będą, i że licytuiący w terminie kaucyą 300 Talarów złożyć winien.

Taxa i warunki w Registraturze naszéy przeyrzane bydź mogą.

Poznań dnia 20. Kwietnia 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

(*Dodatek drugi.*)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego w Bninie Franciszka Ochockiego, process sukcessyino-likwidacyiny otworzony został. Do likwidowania pretensyi do téyże massy likwidacyinéy wyznaczyliśmy termin na

dzień 26. Sierpnia r. b.

o godzinie 10téy przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Hebdmann w naszéy Izbie Instrukcyinéy, i zapozywamy na takowy wszystkich nieznaiomych wierzycieli pod tém zagrożeniem, iż niestawaiący z pretensyą swą prekludowanemi zostaną, i to im tylko na zaspokoienie przekazaném zostanie, co po zaspokoieniu zgłaszaiących się wierzycieli z massy pozostanie.

Tym wierzycielom, którzy osobiście stanąć nie mogą, i w mieście tuteyszém znaiomości nie maią, proponuiemy UUr. Hoyer, Jakobi i Przepałkowskiego na Mandataryuszów, z których iednego obrać i w dostateczną informacyą i plenipotencyą opatrzyć winni.

Poznań dnia 13. Kwietnia 1826.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Kupiec żydowski Herrmann Schiff i żona tegoż Frederyka z Bendyxów z Wolsztyna, wyłączyli pomiędzy sobą w skutek intercyzy przed ślubem zawartéy, wspólność maiątku.

Co się ninieyszém, stósownie do exystuiących przepisów prawnych do publicznéy podaie wiadomości.

Międzyrzecz dnia 8. Czerwca 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dobra szlacheckie Wieyce, w powiecie Międzychodzkim leżące, ze wsi i folwarku Wieiec, dziewiąciu gmin olęderskich i wsi Krobielewka składaiące się, ogółem na 70,134 Tal. 12 śgr. 6 den. sądownie ocenione, publicznie naywięcéy daiącemu przedane być maią.

Termina licytacyine wyznaczone są
na dzień 15. Listopada r. b.
na dzień 15. Lutego i } 1827.
na dzień 15. Maia }

Ostatni z nich iest peremtorycznym. Odbywać się będą w izbie naszéy sądowéy. Ochotę kupienia maiących wzywamy na nie niniéyszém.

Taxa i warunki kupna codziennie w registraturze naszéy przeyrzane być mogą.

Co do taxy nadmienia się, że Dominia Goray i Wierzbno, maią prawo żądania z borów Wieieckich wolnego drzewa na budowle i opał dla siebie i swych Olędrów. Wartość tegoż prawa nie została od taxy odciągniętą. Kupuiący musi zatém służebność te przyiąć. Służy znowu wprawdzie podobne prawo Dominium Wieieckiemu do Dominium Wierzbna i Goray, ewikcya atoli w téy mierze zaręczoną być niemoże.

Międzyrzecz dnia 1. Czerwca 1826.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hypoteczněy włości szlacheckiéy Pruchnowo, w powiecie Chodzieskim sytuowanéy, JW. Heliodora Hrabiego Skorzewskiego dziedzicznéy, zapisana iest w Rubryce III. pod Nro. I. ex decreto z dnia 10. Lutego 1798. pretensya W. Bonawentury Bronikowskiego w summie Tal. 1332 dgr. 2 fen. 4⅘. JW. Skorzewski, twierdząc, iż pretensya ta zaspokoioną została, kwity zaś zgubione są, wniósł o zwołanie nieznaiomych pretendentów, końcem extabulacyi summy téy z księgi hipoteczněy. Wzywamy przeto Wgo. Bonawenturę Bronikowskiego, sukcessorów albo cessyonaryuszów iego, aby pretensye swe, iakieby do summy 1332 Tal. 2 dgr. 4⅘ fen. lub 7992 Zł. 18 gr. pol. w księdze hypoteczněy wsi Pruchnowa w Rubryce III. Nro. I. zapisanéy, rościć mogli, w terminie na

dzień 26. Sierpnia b. r.

zrana o godzinie 10téy przed Assessorem Sądu Ziemiańskiego Koehler w mieyscu posiedzeń naszych wyznaczonym, podali, w przeciwnym bowiem razie z wszelkiemi pretensyami swemi prekludowani będą, i im w téy mierze wieczne milczenie nakazaném zostanie.

W Pile dnia 13. Kwietnia 1826.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

We Wtorek dnia 1. Sierpnia 1826. przed południem o godzinie 10. przedawać będzie podpisany w drodze publiczney licytacyi za gotową zapłatą naywięcéy daiącemu w zamieszkaniu dworskiém w Siekierkach pod Swarzędzem 300 sztuk zatradowanych maciorek hiszpańskich.

Poznań dnia 20. Lipca 1826.

Referendaryusz Sądu Ziem.
von Randow.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia tuteyszego Królewskiego Sądu Ziemiańskiego, wyznaczyłem do publiczney sprzedaży inwentarza gospodarskiego we wsi Gorzewie, powiecie Obornickim znayduiącego się, w drodze exekucyi zabranego, termin na dzień 30. Sierpnia r. b. o godzinie 8méy zrana w Gorzewie, na który chęć kupna maiących, z tém oznaymieniem zapozywam, iż przybicie naywięcéy daiącemu za zapłatą w monecie śrebrnéy pruskiéy nastąpi.

Poznań dnia 13. Lipca 1826.

Król. Referendaryusz Sądu Ziem.
Kurnatowski.

Do wydzierzawienia.

Dom sytuowany w Poznaniu przy ulicy szerokiéy pod liczbą 116., w którym mieszka Pan Janowski, oberzysta, iest do wypuszczenia w arendę od S. Michała r. b. O warunkach można wiedzieć od właściciela w Poznaniu lub w Nowéy wsi, także i u Wgo Queiser, Radcy Handlowego w Poznaniu.

Transport bardzo pięknych cytryn, *Gardeser* zwanych, otrzymał i przedaie w pomiernych cenach J. H. Peiser, na ulicy szerokiéy Nro. 113.

SPROSTOWANIE. Pod obwieszczeniem datowaném d. 13. Lipca r. b. w przeszłym numerze gazety na stronicy 757. powinien być następuiący podpis: „Król. Referendaryusz Sądu Ziemiańskiego Kurnatowski", zamiast tego, iaki tam przez omyłkę wydrukowano.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 26. Lipca 1826.	Papierami	Gotowizną
Obligi długu państwa . .	po 83 pCt.	po 82⅚ pCt.
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	93½ „
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A	85½ „	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	82¼ „	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	90¾ „	—
Wschodnio-Pruskie . . .	86½ „	—
Szląskie	—	104⅜ „

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 24. Lipca.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	—	—	—	1	2	6
Żyto . . .	—	21	4	—	—	24	—
Jęczmień . .	—	17	—	—	—	18	—
Owies . . .	—	15	—	—	—	16	4
Taterka . .	—	17	6	—	—	20	—
Groch . . .	—	25	—	—	1	—	—
Ziemiaki . .	—	12	—	—	—	13	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	16	4	—	—	17	6
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	—	—	—	3	10	—
Masła garniec	1	2	6	—	1	5	—